PRZEDPŁATA miesięcznie: w Radomiu 2 korony za odn. do domu 25 h. z przes. poczt. 2.50 h. Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA za wiersz petitowy lub jego miejsce: I-sza strona 1 kor. Nekrologi 40 hal. Reklamy 60 hal. IV-ta strona 20 h.

Rok XXXI. Środa 20 września 1916 roku. № 208.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.
ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Komunikaty austrjackie.

Wiedeń. Urzędowo 19 bm. **Na froncie wschodnim:** Front rumuński. Na południowy-wschód od Hatszeg odrzucono Rumunów przez Merisor w kierunku Petroseny. W Gergeny i przełęczy Kelemn przyszło do walki wstępnej.

Front arcyks. Karola: Rosjanie w dalszym ciągu atakowali front nasz po obu stronach Dorna Watry: W ataku tym wzięły udział i wojska rumuńskie, austrjacko-węgierkie i niemieckie wojska odparły wszystkie te ataki, poparte miejscami silnym ogniem działowym. Na południowy-wschód od Ludowy zepchnął nieprzyjaciel małą cząstkę naszego frontu ku zachodowi. Koło Lipnicy dolnej zyskał niemiecki kontratak znów na terenie.

Na przedpolu armji gen. Boehm-Ermollyego skuteczne utarczki. Oddział bojowy gen. Fatha zdobył szturmem przyczółek mostowy koło Zarecza (na południe od Stobychwy) Austrjacko-węgierskie i niemieckie wojska gen. Chausinta **wdarły się w cztery równorzędnie ze sobą leżące linje okopów nieprzyjacielskich** i zabrały do niewoli **31 oficerów rosyjskich** i 2.511 żołnierza i 17 karabinów maszynowych.

Na froncie włoskim: Na wyżynie Karstu minął dzień wczorajszy spokojnie o ile się zdaje, są oddziały włoskie, które atakowały grzbiet ten, zbyt wyczerpane. Poszczególne mniejsze ataki odparto z łatwością.

Walka działowa ożywiła się po południu i trwała kilka godzin mianowicie w południowym odcinku wyżyny. Odznaczył się tam w szczególności pułk 102 piechoty, który od początku walki wytrzumuje dzielnie wszelkie ataki wroga.

Koło Flitsch i na grzbiecie Alp Fasańskich odparły oddziały nasze liczne ataki słabszych oddziałów wroga.

Na froncie bałkańskim: Bez zmiany.

Wiedeń. Urzędowo 18 b. m. **Front macedoński:** Wczorajszy atak zjednoczonych sił rosyjskich, francuskich i serbskich na nasze pozycje koło Floimy okazał się bezskutecznym. Wszystkie odparliśmy przez nasze kontrataki. Również odparliśmy ataki na wzgórze Kaimakcalan. W dolinie Modlenicy zwykły ogień działowy i karabinowy. W dolinie Wardaru słabszy ogień działowy.

U stóp Belasica Planina zaatakowaliśmy wysunięte oddziały włoskie, wzięliśmy do niewoli 5 oficerów i 250 żołnierzy—zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe.

Wzdłuż Strumy nieznaczne potyczki piechoty między wysuniętemi naprzód oddziałami.

Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój. Flota nieprzyjacielska ostrzeliwała wieś Prawicza w Dobrudży.

Na linji Mora Luimamic, Arabagi, Cogarge, Cobadinu — Tuzal rozwija się pomyślna dla nas walka. Kontratakiem naszym zajęliśmy wieś Sataluighi Olbascu zdobyliśmy tam 5 dział, 4 karabiny maszynowe.

Dnia 15 września obsadziliśmy po krótkiej walce miasto Mangalia. Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

Niemiecki następca tronu do swej armji.

Berlin. (B. K.) Następca tronu wydał dnia 7 bm. następujący rokaz do armji: Cesarz udzielił mi dziś liść dębowy do orderu, pour le merite. Uznanie, leżące w tem odznaczeniu, nie mnie się należy, lecz przedewszystkiem mej dzielnej armji. Jest ono podzięką jego cesarskiej mości za czyny armji, dokonane we walkach koło Verdunu. Dziś w czasie trwania wojny nie da się dość jeszcze ocenić znaczenie tych bitew które od 21 lutego szaleją i wpływ ich na cały przebieg wojny, którą Niemcy musiały podjąć dla ocalenia swego istnienia. Stwierdzić jednak należy, że niezdarzyło się jeszcze w dziejach wojny całego świata, by od armji jakiejś w najtrudniejszych warunkach żądano czegoś tak nadzwyczajnego i by armja jakaś zdobyła się na takie czyny niezrównanego męstwa w ataku i wytrwałej, gadącej śmiercią uporczywej obrony zbobytych stanowisk.

Koledzy! Okazaliście się godnymi wielkiego zadania, jakie wam zakreślono i zobowiązaliście mnie do wiecznej niewygasłej wdzięczności.

Enwer pasza u austr. następcy tronu.

Wiedeń. (BK.) Urzędowo: Z okazji odwiedzin Enwera paszy i sztabu jego u wojsk tureckich, znakomicie walczących we wschodniej Galicji, przyjął miłych gości następca tronu arcyksiąże Karol na audjencji. W szczególności żywa wymiana myśli nastąpiła między następcą tronu a Enverem paszą. Wieczorem dnia tego byli goście tureccy na przyjęciu u następcy tronu.

Zdobycz Bułgarów w Kawalli

Paryż. (BK) Jak „Temps" donosi. znaleźli Bułgarzy w Kawalli tytoniu za 150 miljonów franków.

Nauczyciel a lud.

Na zjeździe nauczycielstwa ludowego, odbytym 21 i 22 ub. m. wygłoszony był szereg referatów, omawiających pracę nauczyciela i jego wpływ na środowisko otaczające go. Dzięki uprzejmości prelegenta możemy umieścić poniższy szereg uwag o warunkach pracy nauczyciela wśród ludu wiejskiego i roli, jaką tam powinien odgrywać.

Najżywotniejszą warstwą naszego narodu jest lud, i na lud ten trzeba zwracać szczególną uwagę, na ludzie trzeba budować przyszłość Polski.

Koleje narodu naszego sprawiły to, że lud polski w chwili upadku państwa polskiego stanowił ciemną masę i dopiero był powoływanym do życia obywatelskiego. Nawała moskiewska, zalewając kraj nasz, zastała dzieło rozpoczęte, chłop polski jeszcze nie był obywatelem kraju.

Rozpoczęto planową kampanję nie żałowano pieniędzy i obietnic, aby uśpić budzącą się duszę ludu; całą jego uwage zwrócić na stronę materjalną i wpoić przekonanie, że właśnie Rosja jest uszczęśliwicielką ludu Polskiego. Jednocześnie Rosja, szczególniej po ostatnich powstaniach starała się różnemi szatańskimi sposobami przekonać włościan, że szlachta i wogóle inteligencja, jest jego wrogiem, że Polska nie istnieje i istnieć nie może. Trzeba z boleścią przyznać, że ta nikczemna robota udała się w części. W prawdzie w ludzie samym było wiele jednostek, które nie poddawały się tym prądom, ale je terroryzowano i męczono. W tej twardej, jednak konserwatywnej, opancerzonej wrogiemi wpływami duszy chłopskiej tli się maleńka iskierka samopoczucia, że on jest Polakiem, że ta ziemia, na której wzrósł, jest mu drogą. Z iskierki tej, jeżeli ją rozżarzyć, buchnie wspaniałe światło, które olśni naszych nieprzyjaciół.

Trzeba tylko trafić do tego zakątka duszy ludu, gdzie tli się owa iskierka. Trudna to jednak rzecz wobec twardego charakteru i nieufności względem inteligencji! Lecz jak z granitu można wykuć arcydzieło, tak i z duszy ludu, a szczególniej z duszy dziecka ludu można wykrzesać ową iskrę.

Mogą to zrobić nauczyciele ludowi, to jest ich obowiązkiem. Aby jednak to uczynić—trzeba samemu płonąć; trzeba samemu czuć, że się jest Polakiem.

Nauczyciel najwięcej obcuje z ludem i jeżeli chce, może pozyskać jego zaufanie, oderwać go od rzeczy poziomych, materjalnych i wskazać ideały narodowe. Względem włościan nie powinien okazywać jakiejś naiwnej dumy, bo wszak przeważna liczba nauczycielstwa rekru-

tuje się z ludu, lecz powinien zachować godność swojego posłannictwa. Wtedy lud zacznie go szanować. Powinien udzielać się ludowi, radować się jego radością, smucić smutkiem, być z początku nawet pobłażliwym na niektóre mniejsze błędy, a wtedy lud zacznie kochać swojego nauczyciela, a on zaś, gdzie zechce, poprowadzi lud.

Obecnie warunki pracy narodowej wśród włościan są bez porównania lepsze, niż kilka lat temu, kiedy za nauczycielem chodził tajny szpieg lub żandarm, śledził jego kroki i podsłuchiwał rozmowę. Dziś nauczyciel ma możność zwołania rodziców uczącej się dziatwy, uświadamiać ich, wykazywać im, że majątek i dobrobyt nie są jedynym celem życia, że ponad to istnieje coś droższego, język rodzinny, swoboda narodowa i Ojczyzna, dla której dobry syn oddaje nietylko mienie, ale i życie.

Godne i taktowne postępowanie z dziećmi zmusza je do tego, że szanują nauczyciela oraz jego zapatrywania i starają się go naśladować.

Są okolice, gdzie lud i dziś jest dziki, a młody nauczyciel zraża się niechęcią, jaką mu ten lud okazuje, zaczyna tracić wiarę w niego i w samego siebie i nieraz twierdzi, że tu żadna praca nic nie pomoże. Mylne jednak jest takie mniemanie. Największe trudności dają się pokonać i z takiego właśnie najniewdzięczniejszego materjału można urobić najdzielniejszych obywateli. Trzeba jednak wielkiej ofiarności i poświecenia się ze strony nauczyciela, trzeba, wiedzy aby tą wiedzą zaimponować i wzbudzić w ludzie szlachetną zazdrość, zmusić go do jej nabywania.

Warunki materjalne nauczycielstwa ludowego są obecnie opłakane, pamiętać trzeba jednak, że w latach 1904—5 byli tacy nauczyciele, którzy dla swojego wielkiego posłannictwa i idei nie wahali się narazić siebie na więzienie, a rodzin swoich na nędzę i prześladowanie—jednak przetrwali to wszystko i dziś radują się, że siew ich wydaje plony, ponieważ dawniejsi ich uczniowie są dziś ich kolegami, a młode swoje siły składają w ofierze Ojczyźnie. Dziś są czasy przełomowe, dziś jesteśmy proletarjuszami pod względem materjalnym, ale nie bądźmy nimi pod względem duchowym. Wszystko co przechodzimy znośmy ze stoicyzmem i z pogodną twarzą i powiedzmy: To dla ciebie Polsko!

Wojciechowski.

Trzeci wiec w Warszawie.

W ubiegłą niedzielę Klub Państwowowców Polskich zorganizował w Filharmonji warszawskiej trzeci wiec. Celem wiecu tego było wypowiedzenie się niepodległościowych stronnictw politycznych co do sytuacji politycznej i uchwał wiecu z dnia 3 września.

Według sprawozdań pism warszawskich wiec ściągnął nieprzeliczone tłumy, potężna sala Filharmonji zapełniona była kompletnie, tłum ludzi stał na ulicy przed gmachem.

Zagaja zebranie redaktor „Gońca", p. Makowiecki. Ostro potępia taktykę przeciwników, którzy rozrzuconemi wczoraj fałszowanemi uchwałami Klubu Państwowców Polskich usiłowali go zdyskredytować. Zebranie oklaskami przyłącza się do protestu. Do stołu prezydjalnego p. Zyg. Makowiecki zaprasza pp.: Śmiechowskiego i T. Nocznickiego, na sekretarzy—pp. dr. Tarczyńskiego i A. Zawadzkiego, na asesorów—pp. Al. Dębskiego, R. Czeczotta, inż. Święckiego, R. Kurkiewicza, M. Romera, Tymińskiego, W. Rzymowskiego, dr. Wernica i inż. Śniegockiego. Wypowiedzieli się za łącznością z uchwałami przedstawiciele 10-ciu grup politycznych, pomimo, że nie wszystkie z nich zgadzają się co do taktyki i metody, Klubem Państwowców Polskich.

Przemawiali: imieniem Klubu Państwowców Polskich p. Grużewski; imieniem Centralnego Komitetu Narodowego —p. Szpotański; imieniem Polskiej Partji Secjalistycznej —p. Arciszewski; imieniem Stronnictwa Ludowego — p. Nocznicki; imieniem Związku Narododowego Robotniczego — p. Jadczyk; imieniem Radykałów Narodowych — p. mec. Śmiarowski; imieniem Związku Niepodległości — p. Przedżymirski i w imieniu Związku Patrjotów — p. Medard Downarowicz.

Ponieważ przed gmachem stał tłum tych, którzy już na wiec dostać się niemogli, do tych krótko przemówił p. Downarowicz z balkonu i okrzyk jego na cześć Polski, tłum porwał i powtórzył.

Zwalnianie bydła od rekwizycji.

Nieustanne rekwizycje bydła w Ziemi Radomskiej, odbywające się od początku wojny, spowodowały to, że sztuk rasowych mamy już bardzo niewiele. Jest rzeczą zupełnie pewną, że z każdym miesiącem ilość bydła będzie się zmniejszać i to w dodatku bydła o wyższej wartości hodowlanej. Niewątpliwie, byłoby pożądane, aby ta ilość bydła, jaka jest, pozostała w naszych gospodarstwach. Wobec tego, że rekwizycja bydła jest nieuniknioną, rolnicy w ziemi Radomskiej winni, korzystać z rozporządzenia Jener. Gub. w którym dozwolono na wybranie 5 procent bydła rasowego, które będzie zaopatrzone w kolczyki oraz w świadectwa Komend Obwodowych. Takie bydło stanowczo będzie zwalniane od rekwizycji.

Przyznać trzeba, że ziemianie nasi za wyjątkiem nielicznych wypadków godzą się chętnie na licencję bydła, dokonywaną przez instruktorów Komisji Hodowlanej C. T. R. Natomiast z przykrością stwierdzić trzeba, że chłopi na ogół za mało korzystają z tego prawa. W powiecie Sandomierskim, w którym obecnie znajduje się 25.000 sztuk bydła, zalicencjonowano tylko 800 sztuk. Brak więc do dozwolonej normy około 500 sztuk! Podnieść ilość bydła wolnego od rekwizycji jeszcze można.

Chłopi szczególnie w sąsiedztwie dworów, posiadających obory zarodowe, mają niezłe krowy. — Wielu mówi, że chłopi nie rozumieją doniosłości licencjonowania. — To prawda, lecz dzieje się to dlatego, że sprawy tej należycie niezaagitowano. N. p. w Gminie Obrazów tylko jeden chłop przyprowadził krowę na „spęd". To też tam, gdzie licencja odbyła się niedokładnie, należy sprawę tę poruszyć, oświetlić ludności korzyści, jakie z tąd osiąga i zrobić powtórną licencje.

Sprawę tę poruszyć trzeba przedewszystkiem w kółkach rolniczych. Wywołać zainteresowanie się tą sprawą w Gminnych Komitetach Ratunkowych. Na każdą gminę wyznaczyć dwa, trzy a nawet w razie potrzeby i więcej punktów „spędów bydła". Dla każdego „spędu" wyznaczyć z pośród członków kółka rolniczego czy też członków komitetu Ratunkowego komisje w składzie których weszliby: ksiądz miejscowy, ziemianin, i kilku chłopów — z każdej wsi jeden. Tam gdzie licencja pomimo dostatecznej agitacji nie wyda rezultatów, należałoby w dniach wyznaczonych dla spędu rekwizycyjnego przez Komendę zaprosić instruktora hodowlanego, który mógłby zwolnić lepsze sztuki od rekwizycji. W ten sposób przekonają się chłopi, że licencjonować bydło warto.

Śmiem twierdzić, że zabezpieczenie bydła przed rekwizycją, należącego tylko do dworów, wywołać może w przyszłości rozdzwięk pomiędzy wsią a dworem — co jest wysoce niepożądanem.

A. Z.

Z życia prowincji.

(Korespondencja „Gazety Radomskiej")

Suchedniów we wrześniu.

Suchedniów ma swoją historję i swoje tradycje, które świadczą o nim, jak o środku ruchliwym, intenzywnym i znanym w Polsce. Już w wiekach średnich, dzięki okolicznym kopalniom rudy żelaza i przeróbce tejże, był jednym z poważnych a nielicznych wówczas środków przemysłowych w kraju. W czasie walk religijnych znany był, jako środowisko arjan, o czym, zachowany do tej pory cmentarz arjański, dobitnie świadczy. Później mieścił zarząd górnictwa na Królestwo Polskie, szkołę lasową, pensję, która zresztą przetwała do ostatnich czasów i poważną rolę odgrywa w życiu umysłowem okolicy. To też nie brakło tu nigdy inteligentnych jednostek, które interesowały się życiem narodu i były z nim w ścisłym kontakcie. Nie brak i dzisiaj w Suchedniowie środowiska inteligentnego, przeciwnie, Suchedniów jedyną jest dzisiaj osadą w Polsce, w którym inteligencja jest bardzo licznie reprezentowana. Złożyło się na to kilka przyczyn. Szereg rodzin, które niegdyś z zarządem górnictwa były związane, pozostało na miejscu; pensja, słynna niegdyś na całą Polskę, w której szereg znanych w Polsce kobiet się wychowywało, wydaje rok rocznie grono wychowanek, które, pozostając przeważnie na miejscu, podtrzymują poziom kulturalny środowiska. Zdarza się też, że często jednostki, syte kłopotów i dolegliwości życia, osiedlają się w tej pięknej okolicy. Doktór, aptekarz, profesorowie pensji i szkół ludowych dopełniają to liczne grono. W lecie ściągają tu licznie letnicy, by wonią żywicznych lasów, słońcem i wodą poratować swe zdrowie. Wojna w prawdzie odstraszyła niejednego stałego letnika, zjechało jednak i w tym roku kilka rodzin z Radomia, Kielc a nawet i Warszawy.

Ruchliwym i czynnym stowarzyszeniem w Suchedniowie jest Liga Kobiet, złożona przeważnie z byłych wychowanek pensji p. Szumskiej, jasno i rozumnie pojmuje zadania i obowiązki, spiesząc w pomocą ofiarną walczącym na froncie legjonistom. Organizując tę pomoc, umiała Liga tutejsza pogodzić obowiązek z przyjemnością, a ofiarnym Suchedniowianom, wzamian za grosze dla walczących, dostarczyć rozrywki. Nie wspominam już o t. zw. czarnych kawach, loterjach, odczytach, które przez tutejszą Ligę były urządzane; chcę pomówić o przedstawieniu amatorskim, które rzeczywiście poruszyło Suchedniów.

Grano „Drużbę" Bałuckiego. Wykonawcami było grono inteligencji tutejszej. Grywa się w Suchedniowie dorywczo, stałego kółka amatorskiego do tej pory niema. Szkoda to wielka, boć ludzi młodych i inteligentnych nie brak. Być może jednak, że pod wpływem Ligi, która zachęcona dwukrotnem wystawieniem „Drużby", nader sympatycznie przez publiczność przyjętem, myśli o zorganizowaniu stałego kółka amatorskiego. Nie stoją też na przeszkodzie zbytnio warunki techniczne, boć sala, której acz wiele można zarzucić, znośną jest jednak jak na Suchedniów Że coś się w tym kierunku robi, świadczy o tym zapowiedziane wystawienie „Ciotki Karola", która w najbliższej przyszłości ma być odegrana.

St. M.

Z MIASTA.

Kalendarzyk. *Dziś:* środa 19 wrzesień, Eustachego i Zuzanny sł.: Myślisława..

Wschód słońca godz. 6 m. 23, zachód godz. 6 m. 44 czas letni.

Wspominki historyczne. 1432. Koronacja Jana Olbrachta.

— **Podyższenie opłat stemplowych.** Na podstawie rozporządnenia Jenerał-Gubernatorstwa w Lublinie podwyższono opłaty stemplowe z 75 kop. na 1 R. za każdy arkusz. Opłata stemplowa na podania o zezwolenie wywozu i na certyfikat wynosi zatem obecnie K. 2 50. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od 1 września b. r.

Podania wnoszone od tego terminu do c. i k. Centrali dla obrotu towarowego w Krakowie należy stemplować marką stemplową na K. 2.50.

— **Zniesienie zakazu wypłat w Królestwie Polskiem.** Rozporządzeniem z dnia 7 września br. (Dz. p. p. 294) zniesiono dla austr-węg. obszaru okupowanego w Królestwie Polskiem zakaz wypłat, obowiązujący dla Anglji, Francji i Rosji.

— **Licencjonowanie bydła.** W niedzielę ubiegłą odbyło się w Radomiu dla gminy radomskiej licencjonowanie bydła rasowego. Spędzono zaledwie 80 sztuk bydła, z których 15 uznano za rasowe i wydano im odpowiednie świadectwa. Jak na tak dużą gminę, jaką jest gmina radomska ilość bydła spędzonego jest bardzo mała.

— **Dzieci dla dzieci.** Z inicjatywy w-ej d-rowej Piątowskiej w pierwszych dniach października r. b. urządzone będzie, ze współudziałem uczennic pensji wp. Gajl, widowisko na dochód szpitala dziecięcego Polskiego Komitetu Pomocy Sanitarnej, pod hasłem „Dzieci dla dzieci".

— **Wieści od uchodźców.** Józef Jagoda z żoną Elżbietą i dziećmi, siostra Jadwigą i Stefan Szubert zawiadamiają w Radomiu: Stanisława Jagodzińskiego, Piaski 25; że wszyscy są zdrowi, tęsknią do swoich. Proszą tą drogą o zawiadomienie nas co słychać u nich. Adres nasz: Czyta, Polski Komitet. Proszą znajomych o zawiadomienie rodzin.

Gorczyczkowiczowie z zięciem Piotrowskim pozdrawiają syna Wacława, rodzinę swoją i Wiktora, znajomych w parafii Żarnowskiej, pow. końskiego, z Końskich, Radomia i Warszawy, że są zdrowi, mieszkają w Czugujewie, Charkowska 44. Proszą o wiadomość w jakim stanie są ich mieszkania i rzeczy ich i Pawłowskich.

Michał Filipowicz z rodziną ze Skarżyska (ziemia Radomska) i Janostwo z Wackiem zawiadamiają: w Warszawie brata Józefa, Cicha № 8, w Skarżysku ks. Kazimierza Sykulskiego i w Zawierciu (ziemia Piotrkowska) p. Władysława Walickiego, że wszyscy zdrowi. Adres: St. Łosinoostrowskaja Północnych Dróg żel., dom Grygorjewoj.

Dmochowska Aniela z córką Irenką zawiadamia męża swego Antoniego, zamieszkałego w Żabiej Woli pod Radomiem, że są zdrowe, mieszkają u Stefanostwa i proszą o wiadomości tą samą drogą.

Dębska Michalina z Radomia, zawiadamia Tarchalskich w Warszawie, Zielińskich i Zborowskich w Radomiu, że ich i nasza rodzina zdrowa. Niepokoimy się o Was! Olek skończył. Nacia wyszła za mąż. Wanda w Jarmolińcach. Matka zemną. Ja mam posadę w Ilińcach, gub. kijowskiej, o czem zawiadamiam i znajomych we Lwowie i Wiedniu i proszę każdego, ktoby wiedział o Władysławie Bartoniu, byłym słuchaczu Politechniki Lwowskiej, lub o jego adresie, o powiadomienie mnie do tygodnika „Echo Polskie" w Moskwie.

Zawiadamiamy Aleksandrostwo Górskich w Włocławku, że Micińscy, Boscy, Alka i Sticzyjscy, znajdują się w Moskwie, wszyscy zdrowi. Proszą o wiadomości do redakcji „Gazety Polskiej.

— **Rozkład jazdy c. k. koleji wojskowej półn** Od 1 pazdziernika 1916 zaprowadza się w obszarze c. i k. kolei wojsk. półn. (t.j. na kolejach północnej części w okupacji austr.-węg) zimowy rozkład jazdy. Zawiera on cały szereg udogodnień w stosunku do poprzedniego. Po przedłużeniu dotychczasowej linji pociągów pospiesznych (podwójnych) Szczakowa—Lublin aż do Kowla skrócono czas trwania jazdy pociągiem pospiesznym z Wiednia (stacja kolei półn.) do Kowla (stacja główna) o więcej jak o 3 godziny względnie o 5¾ godzin, a w kierunku powrotnym o 4½ względnie więcej jak 5 godzin. Następujące połączenia pospiesznym pociągiem istnieją z Wiednia (stacja kolei półn.)

Wiedeń stacja kolei półn. odchodzi o g. 7 i 15 przed poł.—przychodzi do Skarżyska o godz. 9-08 min. wiecz. do *Radomia* o godz. 10-13 min wiecz.—do Lublina o godz. 1-21 min. w nocy—do Kowla (stacja główna) o godz. 5-25 min. rano. *Z powrotem*: odchodzi z Kowla (stacja główna) o godz. 12-58 min. w nocy—przychodzi do Lublina o godz. 5 05 min. rano—do *Radomia* o godz. 8-05 min. przed poł.—do Skarżyska o godz. 9-14 min. przed poł.—do Wiednia (stacja kolei półn.) o godz. 10-47 min. wieczorem.

Pociągi te mają wozy przejściowe 1, 2 i 3-ej klasy między Wiedniem a Kowlem, nadto wozy restauracyjne między Wiedniem a Skarżyskiem i wozy sypialne między Skarżyskiem a Kowlem

Wiedeń (stacja kolei półn.) odchodzi o godz. 9-45 min. (dla osób wojskowych 9-35 min.) wieczorem, przybywa do *Radomia* o godz. 12-02 min. po południu —do Lublina o godz. 3-07 min. po poł. —do Kowla (stacja główna) o godz. 7-17 wiecz.—*Z powrotem*: odchodzi z Kowla (stacja główna) o godz. 8-56 min. przep poł.—przybywa do Lublina o godz. 1-17 min. po południu—do *Radomia* o godz. 4-25 min. po poł. —do Wiednia o godz.

6-46 min. rano (dla osób wojskowych o godz. 6-33 rano).

Przy tych pociągach istnieje wóz restauracyjny między Trzebinią a Kowlem.

Na linjach bocznych przystosowano rozkład jazdy do połączeń linji Szczakowa Kowel.

Bliższe objaśnienia poda rozkład jazdy, który wkrótce c. i k. kolej wojsk. półn. ogłosi.

= **Epidemja w Radomiu.** Wydział zdrowia publicznego podaje następujące dane zasłabnięć na choroby epidemiczne za czas od 10 do 16 b. m.

	Tyfus plamisty	Tyfus brzuszny	Ospa	Dyfteryt	Szkarlatyna	Dyzynterja
Zachorowało od 10 do 16 b. m.	—	11	2	—	13	1
Pozostało chorych z poprzedniego tygodnia	1	15	2	2	3	5
Umarło w ciągu tygodnia	--	5	1	—	3	2
Wyzdrowiało w ciągu tygodnia	1	7	2	1	5	4
Pozostaje chorych na 17 b. m. . . .	—	14	1	1	8	—

= **Zmarli w par. Radom.** dn. 17 i 18-IX; Marjanna Gawłowska l. 70, Irena Pakuszewska l. 2, Jan Maj l. 58, Walenty Młotkowski l. 96, Marjanna Zielińska l. 2, Zofja Mleczkowska l. 2½.

Z KRAJU.

> **Żydzi w Chełmie.** Chełm należy do najbardziej zażydzonych w Lubelszczyźnie miast. Żydzi stanowią w nim, aż 72,3% mieszkańców. Cyfra ta jest dla nas tym bardziej złowroga, iż w r. 1909 Chełm liczył tylko 38% Żydów.

> **Godne naśladowania** Właściciele ziemscy w powiatach łęczyckim i kutnoskim zobowiązali się zbiorowo nie sprzedawać ziemniaków prywatnym nabywcom, którzy są przeważnie spekulantami, lecz zbywać swoje ziemniaki tylko za pośrednictwem organizacji gospodarczo-społecznych. Przeprowadzenie tej uchwały w szerszym zakresie wpłynęłoby bardzo poważnie na obniżenie cen ziemniaków, bez zmniejszenia się dochodów rolników, gdyż obecnie dużą część zysków z wysokich cen ziemniaków zgarniają pośrednicy spekulanci.

> **Ludność pow. Chełmskiego.** Według ostatnich obliczeń stan liczebny ludności w powiecie Chełmskim przedstawia się następująco: Powiat liczy 75,417 mieszkańców, w tym 47,313 katolików, 7091 prawosławnych, 2084 ewangielików i 18,929 Żydów.

> **W Sprawie leczenia Legjonistów zwolnionych ze służby wojskowej (superarbitrowanych)** Otrzymujemy następujący komunikat: Departament Opieki N. K. N. zwraca niniejszem uwagę na rozporządzenie c. i k. Ministerstwa wojny z dnia 25 lutego 1916. L. 22814/J. F. ex 1915., w myśl którego superarbitrowani Legjoniści, dla których kuracja szpitalna okazuje się potrzebną, muszą być przyjmowani na leczenie przez położone w najbliższem sąsiedztwie od miejsca ich pobytu szpitalu wojskowe.

Przed zgłoszeniem się do szpitala wojskowego jest wskazanem zaopatrzenie się w świadectwo miejscowego urzędowego lekarza, opisujące chorobę danego superarbitrowanego Legjonisty.

Do utrzymanego przez Departament Opieki N. K. N. Sanatorjum dla byłych Legjonistów, chorych piersiowo, w Zakopanem, zgłaszać się można tylko na podstawie polecenia, otrzymanego z biura Departamentu Opieki K. K. N. i na mocy świadectwa, jakie lekarz Departamentu Opieki wystawi. Osoby, niestosujące się do tego przepisu, narażają się na ewentualność, że po przybyciu do Zakopanego, mogą spotkać się z odmową przyjęcia do Sanatorjum, bądź dla braku miejsca, bądź też na skutek orzeczenia lekarskiego.

TELEGRAMY

Komunikat francuski.

Paryż. (B. K.). Wczorajszy komunikat donosi: Na półn. od Sommy zdobyliśmy gwałtownym szturmem punkt węzłowy nieprzyjacielskich okopów — 200 metrów na południe od Combles. Na południe od Sommy walka toczyła się dalej — bardzo zacięcie walczono koło Dienecourt przyczem piechota nasza zdobyła wieś i wziąwszy do niewoli ostatniego obrońcę, wysunęła swe oddziały czołow na odległość 1 kilometra od Ablaincourt.

Równocześnie walki wyrzuciły wroga z 3 małych zarośli na południowy wschód od Deniecourt i sprawiły, że obsadziliśmy liczne okopy na południowy zachód od tej miejscowości.

Atak niemieckiej eskadry lotniczej.

Berlin. (B. K.) Urzędowo: Niemieckie hydroplany obrzuciły 19·9 w południe bombami morską flotę powietrzną nieprzyjacielską stojącą koło wybrzeża flandryjskiego i to z widocznym skutkiem. Na statku macierzystym osiągnięto trafny strzał — odparto zaś ogniem naszym nieprzyjacielskiego lotnika i zmuszono do lądowania na ziemi holandzkiej.

Wenizeliści walczą po stronie koalicji

Londyn. (BK). „Daily Mail“ donosi z Aten, że do Koziani przybyli pierwsi ranni Grecy, którzy walczyli po stronie koalicji, a przynależą do pułku ochotników, który wziął udział w ataku na Beu Eksie.

Śmierć syna Asquita

Londyn. (BK) Biuro Reutera donosi, że w walkach na froncie angielskim padł syn premiera angielskiego podporucznik grenadjerów gwardji Rajmond Asquit.

ZE ŚWIATA.

╪ **Jak to Bóg za zezwoleniem cenzury stworzył świat.** W Anglji muszą wszystkie filmy w kinach być potwierdzone przez cenzurę, jeżeli mają jakikolwiek, choćby najodleglejszy związek z wojną. Zdawałoby się ludziom, najbardziej nawet lojalnym, że stworzenie świata nie ma z wojną żadnego związku. Inaczej atoli osądziły władze wielce sławetnego miasta Birmingham. Niedawno w jednem z kin tamtejszych pojawił się nowy film. Pierwszy obraz miał tytuł; „Flat lux“. Na obrazach następnych niknęły myty i pojawiały się po kolei twory, powołane do życia przez Boga—aż wreszcie wystąpił człowiek. Pewnego dnia ujrzeli widzowie ku wielkiemu swojemu zbudowaniu, że na filmie znajduje się następujący napis: „Jak to Bóg stworzył świat—za pozwoleniem cenzury“.

╪ **Prześpi wojnę.** Pisma włoskie donoszą o nadzwyczajnym wypadku niejakiego Antoniego Fusso, szewca z Lavarone, który popadł z wybuchem wojny w sen długotrwały (letarg). Właśnie kiedy Fusso po wypowiedzeniu wojny przez Włochy został zawiadomiony o rozkazie, że ma się stawić do wojska, położył się, jak zwykle wieczór najspokojniej do łóżka i zasnął. Spał całą noc, jakoteż i następny dzień. Spał przez długie tygodnie i miesiące. Spi on dotąd, mając rozkaz stawienia się do armji pod poduszką. Wszystkie próby przebudzenia go z letargu pozostały bez skutku. Można nim poruszać, rzucać go, wszystko jednak pozostaje bez rezultatu. Przespał on więcej jak trzynaście miesięcy. Cały szereg lekarzy badało go już i starało się dołożyć wszelkich doświadczeń nowoczesnej medycyny, lecz wszystko bez skutku. Zaledwie że go sztucznie odżywiają i na tem się kończy cała sztuka lekarska wobec śpiącego wojownika.

Pamiętajcie o szkole polskiej.

Redaktor i wydawca: Szczęsny Jastrzębowski. **Druk „J. K. Trzebiński“-Radom.**
Za pozwoleniem cenzury wojennej.